



PRZYGODNIK

Rok XVII numer 7-8 (196-197)

Biuletyn Klubowy

Lipiec-Sierpień 2017 r.

STULECIE KRZYŻA HARCERSKIEGO NA WZGÓRZU BRUSZNIA

Nad kieleckim wzgórzem Brusznia, leżącym między Karcówką a Białogonem, od stu lat góruje drewniany krzyż upamiętniający uczestników Powstania Styczniowego. W ostatnich latach zaborów i po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. żywa była pamięć o powstaniu, zarówno wśród starszego pokolenia jak i młodzieży. Dowodem tego była powstała w grudniu 1912 r. w Kielcach przy Szkole Handlowej Męskiej I Drużyna Harcerzy, która początkowo przyjęła imię Romualda Traugutta, a po trzech miesiącach zmieniła swego patrona na innego dowódcę powstańczego związanego z regionem – pułkownika Dionizego Czachowskiego.

W dniach 27 i 28 maja 1917 r. w Kielcach odbył się Zlot Harcerzy, na którym po raz pierwszy spotkały się drużyny działające na terenie Okręgu Kieleckiego ZHP. W czasie Zlotu na wzgórzu Brusznia staraniem I Drużyny Harcerzy postawiono krzyż upamiętniający miejsce punktu zbornego przed planowanym w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. atakiem na stacjonujący w Kielcach rosyjski oddział dowodzony przez pułkownika Czengerego.

Do czasów współczesnych zachował się rozkaz komendanta Okręgu Kieleckiego ZHP – Tadeusza Bieńkowskiego z 21 kwietnia 1917 r. adresowany do Józefa Kłodawskiego - późniejszego harcymistrza, znanego społecznika i regionalisty. Brzmiał on następująco: „*Stosownie do postanowienia Rady Drużynowych z 20 IV b.r. poleca się Wam zajęcie postawieniem krzyża w lesie za Karcówką do dnia 1 maja*”. Niestety, po kilkunastu latach krzyż ten uległ zniszczeniu.

Z okazji jubileuszu XXV-lecia harcerstwa kieleckiego w 1937 r. w lesie na Stadionie odbył się największy w latach międzywojennych zlot. Komitet Organizacyjny postanowił, że na Bruszni ponownie zostanie wzniesiony krzyż. W darze od Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu otrzymał modrzew liczący 28 metrów wysokości. Z okazji Zlotu ukazała się jednodniówka zatytułowana „XXV-lecie Harcerstwa Kieleckiego 1912 - 1937”, ilustrowana

przez znanego malarza Stanisława Praussa. Dochód z jej sprzedaży był przeznaczony na pokrycie kosztów wzniesienia nowego krzyża. Program Zlotu przewidywał 17 maja 1937 r. o godzinie 11⁰⁰ „*Uroczystą Mszę polową na wzgórzu Brusznia /za Karcówką/. Poświęcenie Krzyża Harcerzy na mogile powstańców 1863 r.*”.

Krzyż został poświęcony przez kanclerza kurii biskupiej, pełniącego jednocześnie funkcję kapelana Chorągwi Kieleckiej Harcerzy – księdza Antoniego Żrałka. W Zlocie uczestniczyło kilkuset harcerzy z największych hufców, a także z mniejszych środowisk, takich jak Michałów i Pilica. W latach międzywojennych zrodziła się tradycja organizowania pod krzyżem przyrzeczeń nowych członków ZHP.

Kolejny raz w dziejach kieleckiego harcerstwa krzyż zapisał się w czasie II wojny światowej. W rocznicę uchwalenia konstytucji, 3 maja 1940 r. komendant konspiracyjnego Hufca Harcerzy w Kielcach – podharcymistrz Jan Zawadzki ps. „Arcy” zwołał Zlot. Harcerze mimo panującego terroru hitlerowskiego, indywidualnie wędrowali na Brusznę z różnych dzielnic miasta. 60. członków kieleckich drużyn w ten sposób manifestowało przywiązanie do narodowej tradycji.

Po latach, z okazji 100-lecia skautingu i Zlotu Seniorów i Starszyny Harcerskiej, który odbył się w Kielcach w dniach 10 - 13 sierpnia 2007 r. Poczta Polska wydała Kartę Poczтовую upamiętniającą to wydarzenie i jego komendanta.



W latach 1949 – 1956 władze komunistyczne zawiesiły działalność tej wielce zasłużonej dla Polski organizacji. Po tzw. „polskim październiku” w 1956 r. i reaktywacji Związku Harcerstwa Polskiego krzyż na Bruszni ponownie stał się miejscem zbiórek i uroczystych przyrzeczeń. Niestety, z biegiem lat ulegał naturalnemu zniszczeniu i w każdej chwili mógł runąć. Grono seniorów harcerskich skupionych w Kręgu Instruktorskim „Łysica” podjęło w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku prace związane z postawieniem nowego krzyża. Instruktorzy z Kielc i Białogona, przy pomocy pracowników Nadleśnictwa Kieleckiego i ludzi dobrej woli wzniesli krzyż. W działaniach tych serdecznie wspierał ich biskup kielecki Mieczysław Jaworski, który 19 maja 1988 r. dokonał jego poświęcenia.



Z drewna zniszczonego krzyża wykonano kilkaset jego miniaterek.

W maju 1998 r. podczas audiencji w Watykanie, członek Kręgu „Łysica” harcmistrz Tadeusz Paradowski wręczył miniaturkę krzyża Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II.

Z inicjatywy Związku Piłsudczyków obok krzyża posadowiono tablicę z następującym napisem: „Pamięci bohaterów powstania 1863 roku, krzyż ten postawiono”. Tablicę poświęcił 3 maja 2003 r. ks. Jarosław Majka z Kielc.

W lutym 2007 r. gwałtowna wichura uszkodziła krzyż. Dzięki harcerzom wspartym przez władze Kielc, pracowników Urzędu Miasta i leśników krzyż ponownie został postawiony w tradycyjnym miejscu.

Podczas odbywającego się w Kielcach Światowego Złotu Związku Harcerstwa Polskiego 15 sierpnia 2007 r. biskup kielecki Kazimierz Gurda poświęcił krzyż i odprawił na Bruszni uroczystą Mszę Świętą.

W maju 2017 roku mija 100 lat od postawienia pierwszego krzyża na Bruszni. Przez miniony wiek



był on symbolem pamięci o uczestnikach patriotycznego zrywu w 1863 r.

fot: ze zbiorów autora

dr Andrzej Rembalski
Komisja Historyczna Chorągwi
Związku Harcerstwa Polskiego
im. Stefana Żeromskiego
w Kielcach

Od Redakcji

Nowy Krzyż Powstańczy na górze Bruszni poświęcono w niedzielę, 18 czerwca b.r. podczas uroczystej mszy świętej, na którą przybyło wielu mieszkańców Kielc.

Uroczystość zorganizowały władze Kielc i Stowarzyszenie Pamięć i Tradycja imienia Józefa Piłsudskiego.

Nowy stalowy krzyż ma ponad 30 metrów wysokości i waży 8 ton. Jest wyższy o 4 metry od starej konstrukcji. Na krzyżu zamontowano starą, 100-letnią koronę cierniową, pochodzącą z pierwszego monumentu. Konstrukcja ma wytrzymać 50 lat bez konserwowania



fot: Echo Dnia

ZIELONE ŚWIĄTKI NA GÓRZE WITOSŁAWSKIEJ

Relacja z wyprawy w dniu 4.06.2017 r.

Od 15 już lat KTP „Przygoda” uczestniczy na Górze Witosławskiej w liturgii święta Zesłania Ducha Świętego, zwanego Zielone Świątki.

Dlaczego tam? Kiedyś, dawno temu (15 lat, to szmat czasu) nasz **przewodnik Andrzej Sokalski** prowadząc turystów z Przygody wzdłuż podnóża Pasma Jeleniowskiego, zobaczył nieliczne grupki ludzi zmierzające w kierunku Góry Witosławskiej.

Poszli więc za nimi. Kiedy dotarli na Górę Witosławską, ich oczom ukazała się drewniana dość okazała kaplica, wokół której zgromadzeni wierni intonowali pieśń *Veni Creator Spiritus*. W taki oto zupełnie przypadkowy sposób stali się uczestnikami obrządku tych Świąt.

I tak od lat, Andrzej Sokalski i inni świętokrzyscy przewodnicy prowadzą nas, w to tak ważne dla chrześcijaństwa święto Zesłania Ducha Świętego, na Górę Witosławską.

W tym roku na dworcu PKS, będącym kiedyś wizytówką architektoniczną Kielce, a dzisiaj, bez mała ruiną, smutnym wspomnieniem jego nowoczesności i uroku, zebrała się grupa 29 osób wraz z przewodnikiem Andrzejem Sokalskim, by wyruszyć autobusem w kierunku Wałsnowa. Stamtąd bowiem miała zacząć się nasza wyprawa, by dalej przez Grzegorzowice, Sarnią Zwoleń, Wronów wejść na Górę Witosławską (488 m n.p.m.). Tak też poszliśmy, mijając po drodze pola plantacji zielonego groszku, dojrzewającego rzepaku, dorodnych zbóż pszenicy, a i nieczęsto przechodząc rządkiem nowo nasadzonej kukurydzy. Szlak wprawdzie w większości trasy prowadził drogą asfaltową, co nie było komfortowe, ale momentami wiódł przez pola, miedze, dróżki znane tylko przewodnikowi Andrzejowi. Wówczas byliśmy w bliższym kontakcie z efektami ciężkiej pracy ostrowieckiego rolnika - przemierzaliśmy bowiem terenami gminy Waśniów w powiecie ostrowieckim. Nie mogły więc umknąć naszej uwadze dorodne uprawy roślin strączkowych, zbóż, krzewów porzeczek, będące przecież rzadkością w gminach okalających Kielce. Po drodze zatrzymaliśmy się przy okazałym, ale niszczącym już dworze ziemskim we Wronowie. W dawnym ogrodzie, porośniętym teraz tylko pokrzywami, zjedliśmy kanapki pod rozłożystą lipą, popijając herbatą, czy pijąc kawę. Na reprezentacyjnych schodach dworu, prowadzących do istniejącego kiedyś tu parku, zrobiliśmy grupowe zdjęcia. Zobaczymy na nim także, naszą koleżankę Ewę, przewodnika świętokrzyskiego, od lat mieszkającą w USA.

Dwór powstał na przełomie XVIII i XIX w., a dostojności dodawała mu piękna kolumnada wejściowa zdobiona różnymi stiukami. Zapewne kiedyś przed kolumnadą rozpościerał się klomb ozdobnych krzewów, kwiatów w kształcie ronda, otoczony żwirkowym chodnikiem pełniącym rolę podjazdu. Dzisiaj rosły w tym miejscu pokrzywy i chaszczce. Zdziczenie przyrody, pielęgnowanej przez dziesiątki lat przez człowieka uniemożliwiło nam

także odnalezienie XIX-wiecznej kamiennej figury Chrystusa niosącego krzyż, znajdującej się gdzieś w przydworskim ogrodzie. Z tego też powodu, tylko oczami wyobraźni widzieliśmy dawny staw znajdujący się w parku - obecnie zarośnięty, płynące nenufary, ponikło błotne, czy sandacze zamarłe w bezruchu pod tatarakiem.



Właścicielami dworu była rodzina Reklewskich. Ostatnio dwór pełnił funkcję leśniczówki, a teraz po opuszczeniu go przez zamieszkałego tu leśniczego i jego rodzinę, opustoszały niszczeje. Obecnie, zamiarem władz samorządowych jest utworzenie tutaj Centrum Tradycji i Pamięci poświęconej organizacjom konspiracyjnym, oddziałom partyzanckim, walczącym z Niemcami w czasie II Wojny Światowej, pamięci Żołnierzy Wyklętych. – Oby, inicjatywa przerodziła się w czyn, bo stan budynku wymaga szybkiej jego rewaloryzacji.

Zanim wyruszyliśmy dalej, nasz przewodnik Andrzej opowiedział nam o dziejach kaplicy na Górze Witosławskiej, legendach jakie krążyły na przestrzeni setek lat, o obrządkach i tajemnicach związanych z górą i z wzniesioną na niej kaplicą.

Otóż, jak mówi jedna z legend, kaplicę u szczytu Góry Witosławskiej ufundował Wacław Jazłowiecki herbu Abdank, znany awanturnik, siłacz, rozpustnik, który po latach, jako formę pokuty za grzechy wybrał budowę drewnianej kapliczki. Według innych źródeł, kaplicę wybudowali benedyktyni od wieków walczący z szerzącym się pogaństwem. Niszczącą kaplicę na początku XIX w. odnowił i rozbudował dziedzic z Jeleniowa - płk Antoni Libiszowski, a później pod koniec XIX w. odrestaurował ją dziedzic Boksyc Władysław Jasiński. Zastosowana architektura budowy, jak wieloboczne prezbiterium, wskazują, że kaplica pochodzi z XVIII w., jakkolwiek

odnajdywane w pobliżu kaplicy monety są jeszcze starsze. Z kolei nawa szersza oraz znajdująca się w kaplicy drewniana, pięknie zdobiona ambona, pochodzą z I połowy XIX w. W głównym ołtarzu znajduję się kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Oryginał tego obrazu, słynący cudami, został zabrany w 1850 r. do kościoła w Waśniowie. Malowane na blasze stacje Drogi Męki Pańskiej, wykonane ok. 1868 r., zadziwiają realnością scen i zdarzeń, jakie miały miejsce przed dwoma tysiącami lat. Za kaplicą znajduje się cudowne źródło, nad którym czuwa figura Matki Bożej z XVIII w. Cała okolica w dawnych XV-wiecznych czasach słynęła z „cudotwórców”, jak przybyły tu fałszywy prorok zwany „Mesjaszem Gór Świętokrzyskich”. Najgłośniej było o Antonim Jaczewiczu, który w 1708 r. sprowadził się do kapliczki i na cudownej wodzie, zaklęciach i odpustach jakie sam udzielał, egzorcyzmach, dorobił się obwarowanego dworu, służby. Wyśłanników proboszcza z Waśniowa, którzy przybyli by go upomnieć i nawrócić, pobił i wypędził. Czasy sprzyjały wówczas szalberzom, takim jak Antoni Jaczewicz, gdyż w okolicy szalała zaraza przywleczona przez carskie wojska. Prostyh ludzi ogarnęło przerażenie, gdy i ofiarą tej zarazy padł proboszcz. Cudotwórcza działalność Antoniego Rozgłosu nabrała jeszcze większego znaczenia, gdy to z kija leszczynowego potrafił nakarmić głodnych jajecznicą. Fortel był prosty. Do wydrążonego kija wlewał jajka, uprzednio zatykając masłem jeden koniec kija, i tym właśnie końcem wodząc po rozgrzanej patelni. Gdy masło się rozpuściło z kija wylewały się jajka i faktycznie na patelni skwierczała jajecznica. Wkrótce Antoni Jaczewicz został ujęty, a żywota dopełnił na Jasnej Górze. Z dokumentów procesowych wynika, że ofiarą jego „uzdrawiających” cudów padło ponad dwieście osób.



Z rozmyślań o dawnych czasach, o szarlatanach, których i dzisiaj nie brakuje, a stosujących jedynie inne metody oddziaływania na człowieka, przywołał nas do realu przewodnik Andrzej Sokalski. Ruszyliśmy dalej, by zdążyć na godzinę 12-tą na Zielono Świątkową mszę. Po drodze mijały nas licznie samochody, wszystkie zmierzające w kierunku Góry Witosławskiej. Pod jej szczytem u zbiegu kilku dróg, traktów leśnych, zmotoryzowani musieli zaparkować, by dalej we wspólnym już marszu (może i pokutnym) wspiąć się na Górę, miejsce dzisiejszej modlitwy. Na poboczach leśnej ścieżki prowadzącej na szczyt Góry stały już rozstawione kramiki z różnymi odpustowymi smakolatkami, zabawkami, czekające na chętnych. Ale zakupy później. Teraz, naszym oczom ukazała się wielka polana a tuż przy ścianie okalającego polanę lasu, XVIII-wieczna kaplica. Po prawej stronie polany (tuż przy kaplicy) ustawiony był na naturalnie ukształtowanym podwyższeniu ołtarz połowy z zabytkowym już zadaszeniem, otoczony małymi choinkami, paprociami. Przy ołtarzu kilku duszpasterzy, a więc msza będzie koncelebrowana, i tak było. Z tyłu za księżmi, usadzeni na ławce, - zapewne wg znaczenia i wpływów, notable z tych terenów. Tuż obok polowej kaplicy – ołtarza, po prawej jego stronie, uformowany oddział strażaków, a obok orkiestra wojskowa. Z drugiej strony (tj. lewej strony ołtarza), dziewczynki i chłopcy w komunijnych strojach. Za nimi chórek i przygrywająca na gitarze dziewczyna. Tła dopełniała grupa kobiet z Koła Gospodyń Wiejskich w Waśniowie przybrana w stroje ludowe. A wokół tłumy ludzi, a nad nimi piękne słoneczne niebo. I jak co roku, pośród witanych, którzy przybyli na Górę Witosławską, wójt gminy Waśniów wymienił i nas uczestników dzisiejszej wyprawy z klubem „Przygoda”. Zaczęła się msza.

Zielone Świątki dla chrześcijaństwa obchodzone są w szóstą niedzielę i poniedziałek (50 dni) po Wielkanocy (w miesiącu maju). W liturgii kościelnej jest to jedno z najważniejszych świąt - upamiętnia ono zesłanie Ducha Świętego na Maryję matkę Jezusa oraz Apostołów: „*Gdy przyjdzie Duch Pocieszyciel, którego Ja wam pošę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o Mnie*” (J 15, 26). Tak więc Jezus nie tylko założył Kościół, ale również powierzył go opiece Ducha po swoim zmartwychwstaniu. Święto to obchodzone jest już od 306 r. i pierwotnie jego obchody trwały aż 7 dni, a nie 2, jak jest to obecnie. Zielone Świątki mają jednak dłuższą tradycję - wywodzącą się bowiem z pogańskiej obrzędowości

i zwyczajów. Pochodzą od starosłowiańskiej uroczystości zwanej Stado, które to było świętem wiosennym. Obrzędy związane z tym świętem wiązały się z oczekiwaniem na nadejście lata i miały zapewnić obfite plony, a także ochronę przed urokami i złymi duchami. W tym celu majono domy, stodoły, płoty zielonymi gałązkami brzozy i wierzby. Zwierzęta okadzano dymem z palonych ziół, przystrajano wieńcami z kwiatów. Ludność wiejska łączyła **Zielone Świątki** z różnymi świętami pasterskimi i rolniczymi, a niektóre z tych zwyczajów przetrwały do dzisiaj. W całej Polsce powszechny był obyczaj majenia gałązkami domów, płotów i bram. Stąd też wzięła się ludowa nazwa tego święta.



Po mszy, która zakończyła się procesją i wyświeceniem obrazu, podziękowaniami i odznaczeniami nie było końca. To miłe, że ludzie pamiętają o drugich, o ich zaangażowaniu, wkładzie ich pracy dla dobra wszystkich, bez oglądania się na apanaże - bo takich dzisiaj wymieniało.

Schodząc z Góry Witosławskiej zrobiliśmy jeszcze zdjęcie grupowe przy drewnianej figurze Chrystusa z połowy XIX w. stojącej obok skrzyżowania dróg. Według przekazów, autorem tej figury jest niejaki Sobota, przybyły z okolic Inowrocławia artysta, pracujący dla dziedzica z Boksync. Inni twierdzą, że autorem był artysta ludowy Florian z Witosławic. Figura jest przepiękna.

Wracaliśmy do Sarniej Zwoli trasą już bardziej przyjazną dla naszych stóp, bo leśną drogą, nie asfaltem.

Dziękuję wszystkim za mile spędzony czas.
Do zobaczenia na szlakach z KTP PTTK „Przygoda”.

Urszula Łukaszyk

SPRAWOZDANIE Z WYJAZDU DO CZESKIEGO RAJU w dniach 16-18 czerwca 2017 r.

Wyjazd rozpoczął się punktualnie o godz. 4 rano z ul. Biskupa Kaczmarka w Kielcach. Po odczytaniu listy uczestników wyruszyliśmy na trasę przez Jędrzejów - przejście graniczne w Gorzyczkach do Litomyśla, gdzie dotarliśmy na godz. 12.30. Miasto jest perłą architektury ze średniowiecznym rynkiem i renesansowym zamkiem (wspaniałe sgraffito, barokowy teatr z oryginalnymi kulisami), dlatego zostało wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO. Każdy mógł we własnym zakresie przez pół godzin podziwiać park przyzamkowy, kościół parafialny (niestety tylko przez kratę) czy pójść na lody lub zimny napój. W domu Bedrzicha Smetany - twórcy narodowej opery w zamkowym browarze mieści się muzeum poświęcone kompozytorowi. Niestety brakło czasu by je odwiedzić. Następnie przez Nove Hrady - niewielką miejscowość, której główną atrakcją turystyczną jest rokokowy pałac wzniesiony przez hrabiego Jeana Antonine Harbuvala de Chamare w latach 1774 - 1777 na wzór francuskich letnich rezydencji, otoczona angielskim parkiem krajobrazowym z francuskimi ogrodami. Bywał on często nazywany „Czeskim Wersalem” bądź „Małym Schonbrunem”. O godz. 18.00 dotarliśmy do Łęczyc koło Dusznik Zdroju, do Pensjonatu Lissa, gdzie o godz. 18.30 zjedliśmy smaczną obiadokolację. Trzeba przyznać, że gospodarze stanęli na wysokości zadania i przez 3 dni serwowali pyszne jedzenie.

Drugiego dnia rano, po zjedzeniu śniadania, o godz. 8.30 wyruszyliśmy do Czeskiego Raju słynącego ze wspaniałych form skalnych, urokliwych miasteczek i zamków, wpisanego na Listę Geoparków UNESCO w ramach Republiki Czeskiej. Po drodze „wpadliśmy” do Jiczyna na godzinkę - miasta Rumcajsa, Hanki i Cypiska, których obecność „czuło się na każdym kroku”. Miasto założone na przełomie XIII i XIV wieku, a jego największy rozkwit nastąpił po bitwie pod Białą Górą. Zwiedzanie miasta zaczęliśmy od 52 metrowej XVI-wiecznej bramy Valdickiej - jednego z symboli miasta, wczesnobarokowego Pałacu Wallensteinów (tylko z zewnątrz, dziś muzeum miejskie i galeria) połączonego schodami z kościołem św. Jakuba Większego oraz kamieniczkami na rynku i wzniesionego w 1702 roku Słupem Mariackim. Zajrzeliśmy też na zamkowe ogrody, które niektóre osoby zachwyciły „oprawą graficzną”. Z Jiczyna pochodzi bohater książki Vaclava Čtvertka i czechosłowackiego filmu animowanego z lat 70-tych XX wieku - Rozbójnik Rumcajs. Przejazd do ruin **Zamku Trosky**, monumentalnej XIV-wiecznej średniowiecznej warowni obronnej z charakterystycz-



Palac Nove Hrady

nymi wyrastającymi z bazaltowej skały dwiema wieżami. Pierwsza z nich mierzy 57 metrów i nazywana jest potocznie „Panna”, zaś druga (mniejsza) określana jest mianem „Baba”. Następnie udajemy się do położonego w pobliżu zamku **Hrubá Skála z XIV w.** otoczonego parkiem angielskim. W skład kompleksu zamkowego wchodzi także wybudowany w 1812 roku barokowy Kościół św. Józefa (Kostel sv. Josefa). Pieszne przejście (**ok. 4 km**) do kolejnego zamku **Valdštejn**. I tu zaczęła się nasza przygoda z Czeskim Rajem, krainy nazwanej tak przez kuracjuszy z Siedmierek w 1870 roku ze względu na wspaniałe skały. Nazwa ta przyjęła się stopniowo dla całego obszaru pomiędzy Jičinem, Sobotką, Mnichowem Hradiste, Kopaniną, Żelaznym Brodem a Łomnicą nad Popelku. Niegdyś cały ten obszar pokryty był przez kredowe morze, po którym zostały potężne osady, które wytworzyły rozległą płytę piaskowcową. Rozpadła się ona później pod naporem sił z wnętrza Ziemi na mniejsze części. Działalność wulkanów wytworzyła późniejsze ostańce bazaltowe. Powstały w ten sposób malownicze doliny, bajeczne formy skalne i „romantyczne kompleksy miast skalnych”. Miała w tym swój udział również rzeka Izera, która kilkakrotnie zmieniała koryto. I tak przez miliony lat wpływów wód, wiatru i innych czynników stworzyła natura tę uroczą krainę - Czeski Raj. Obszar skał pokryty jest lasem mieszanym z największym udziałem sosny zwyczajnej, a spotkać też można brzozę brodawkowatą, świerk pospolity, buk zwyczajny, dąb szypułkowy, jodłę pospolitą-rzadziej. Następnie, od zamku Valdštejn, po odpoczynku już tylko 2 km do Turnova, gdzie oczekiwał już na nas autobus. Niestety po raz kolejny zabrakło czasu (ze względu na roboty drogowe i tzw. Wahadełka w ruchu) na podjechanie pod zamek Kost – jednego z największych i najlepiej zachowanych gotyckich średniowiecznych warowni obronnych na terenie Czech wzniesionej w XIV wieku na polecenia Benesa z Vartemberka. Na nocleg wróciliśmy o godz. 20.30 i po obiadokolacji niektórzy jeszcze zeszli na integrację do 22.00. Hruboskalsko ze swoją powierzchnią 120 ha jest drugim co do wielkości miastem skalnym Czech. Zamek Hrubá Skála wzniesiony został na skałach piaskowcowych na

miejscu pierwotnego gotyckiego zamku obronnego z połowy XIV wieku, a w drugiej połowie XVI w. przebudowanej na renesansową rezydencję, następnie regotygowany w 1859 r., a od roku 1960 zamieniony w dom wypoczynkowy. Po drodze do Mariańskiej Vychlidki zobaczyliśmy Adamowe Łoże – wykuty w piaskowcu ołtarz z Adamem i Ewą oraz kamienne łoże. Miasto skalne Skalák jest rajem dla wspinaczy. Liczne formy skalne dostały swe nazwy, a na szczytach metalowe skrytki na szczytach skał chronią książeczki wejść, w których wspinacze potwierdzają swe zdobycie szczytu.

Sobota 17.06.2017 zaczęła się od śniadania o godz. 8.00, by pół godziny później wyruszyć do Twierdzy Josefov, gdzie o godz. 10.00 rozpoczęliśmy godzinne zwiedzanie z przewodnikiem tego miejsca. Klasyczny przykład, jak można „sprzedać gołe ściany przez gawędę i opowiadki przewodnickie”, które z czeskiego na polski tłumaczył na bieżąco Adam Snochowski – uczestnik naszej wyprawy. Następnie przejechaliśmy do miejscowości Hradec Králové (miasto królowych) – 95 tys. miasteczka leżącego u zbiegu Łaby i Orlicy, założonego w 1225 r. przez ówczesnego króla Czech Przemysława Ottokara I. Do najważniejszych zabytków należą m.in. XIII-wieczna gotycka katedra św. Ducha na rynku (wspaniałe budynek z palonej cegły przez 10-lecia był miejscem spoczynku przywódców husytów - Jana Žižki, zanim jego szczątki przeniesiona do Cašlava), XVI-wieczna renesansowa dzwonnica, budynek Starego Ratusza z dwiema wieżami, kościół św. Anny, barokowa kaplica św. Klemensa, XVII wieczny kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny oraz XVIII-wieczna Rezydencja Biskupia. Sztukę nowoczesną wystawiono w Galerii modernihovo w modernistycznym budynku Osvalda Polivki.

Przejazd przez **Opočno**, w którym znajduje się renesansowy zamek należący do najpiękniejszych zabytków w Republice Czeskiej. We wnętrzach mieści się jedna z najwspanialszych kolekcji broni i uzbrojenia, galeria obrazów oraz biblioteka. Niestety nie udało nam się wejść. Powrót na nocleg około 18. Obiadokolacja i impreza integracyjna przy gitarze i grillu z kielbaskami do godz. 23. W niedzielę nie pospaliśmy, gdyż o godz. 7.00 „zarządzono” śniadanie, by o godz. 7.40 wyruszyć do uzdrowiska Duszniki Zdrój na spacer po centrum i być o godz. 10.00 w Złotym Stoku, gdzie 7 minut później w 2 grupach weszliśmy na zwiedzanie. O godz. 11.50 wyruszyliśmy w drogę powrotną z godzinnym zwiedzaniem Paczkowa – Polskiego Carcassone – miasta z zachowanymi murami i obwałowaniami, malowniczego miasteczka Opolszczyzny. Do zabytków miasta należą mury obronne z 19. basztami (z 24 wybudowanych) i wieżami bramnymi: Wieża Bramy Kłodzkiej, Wieża Bramy Wrocławskiej i Wieża

Bramy Ząbkowickiej. Interesujące Muzeum Gazownictwa w starych budynkach paczkowskiej gazowni (to jedyny obiekt w Polsce, gdzie zachowały się w całości urządzenia do produkcji gazu miejskiego), Kościół Św. Jana Ewangelisty - monumentalny kościół górujący nad Starówką Paczkowa z potężną wieżą i charakterystycznym wykończeniem dachu świątyni w formie tzw. „jaskółczych ogonów”. Był też 25 min. odpoczynek na kawę i lody oraz „wchłonięcie atmosfery tego przepięknego miasteczka śląskiego”. Przez Nysę - Ozimek - Częstochowę wróciliśmy o godz. 20.10 do Kielc - zmęczeni ale zadowoleni, pełni wrażeń, które pozostaną na długo w pamięci. Przed Częstochową mieliśmy godzinny postój w zajeździe Uroczysko, gdzie każdy zjadł dobry posiłek i mógł „na gorąco wymienić się uwagami”.



Hlavatice - wieża widok., w tle Hruboskalske Skalne Mesto

Serdeczne podziękowania należą się wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do realizacji tak wspaniałej imprezy klubowej:

- panu Ryszardowi Snopkowi – kierowcy autokaru z Misztoura
- kol. Andrzejowi Kozalskiemu za logistykę, przygotowanie i pomoc przy realizacji Jego przecież pomysłu (i zachęcenia mnie do przybliżenia tego pięknego zakątka Czech)
- kol. Konradowi Zaczekiewiczowi i Andrzejowi Tarłowskiemu za „czuwanie przy grillu”
- kol. Adamowi Snochowskiemu za tłumaczenie i przybliżenie szczegółów budownictwa
- kol. Jackowi Śniadeckiemu za oprawę muzyczną, Markowi Cioskowi za choreografię i „całemu żeńskiemu chórkowi” za wsparcie i zaangażowanie.

Myślę, że udało mi się zachęcić uczestników do ponownego odwiedzenia tego zakątka i gruntowniejszego poznania tej ciekawej ziemi już w spokoju i czasie dla każdego dogodnym.

Relację sporządził: **Krzysztof Kowalski - kierownik, uczestnik i realizator tej imprezy klubowej.**

WYCIECZKA „ŚLADAMI KAZIMIERZA STAPORA” w 12-tą rocznicę śmierci (18.06.2017)

W 51-letniej działalności Klubu Turystów Pieszych „Przygoda” PTTK Kielce członkami klubu było wielu wybitnych i oryginalnych ludzi. Jedną z najbarwniejszych postaci w historii Klubu był Kazimierz Stapor, legendarny przewodnik świętokrzyski, Przewodnik Turystyki Górskiej, Pieszej i Narciarskiej, prezes Klubu w latach 1968-72. W rocznicę jego śmierci – zmarł 7 czerwca 2005 r. w wieku 75 lat, są organizowane przez Klub „Przygoda” wycieczki. Mają one jedną wspólną cechę - pobyt na Górze Strużnej - Domowej Górze Kazia Stapora. Na polance tej góry 3 czerwca 2006 r. umieszczona została kapliczka z figurą Matki Boskiej z Dzieciątkiem wykonana przez kieleckiego artystę plastyka Sławomira Micka, poświęcona Kazimierzowi Staporowi. Od szeregu lat organizatorem i przewodnikiem tych wycieczek jest przewodnik świętokrzyski Jerzy Pabian, kolega Kazia Stapora. W tym roku zbiórka na „Okęciu” i przejazd uczestników wycieczki do Górna. Tu powitanie i przedstawienie planu trasy przez przewodnika i liczna bo 37 osobowa grupa turystów pieszych ruszyła w drogę. Na początek wzdłuż rzeczki Warkocz, potem drózkami wśród pól do Bęczkowa, pod Górę Strużną. Góra jest obecnie zarośnięta lasem, kłującymi krzewami tarniny i wysokimi trawami. Lecz cóż to dla „Przygody”, marsz na przełaj pod górę i turyści docierają do polanki z kapliczką. Tu opowieść Jurka Pabiana o Kaziu Staporze zapalenie znicza i zaczęły się wspominki. Rozpoczął Sławek Micek (wykonawca i fundator kapliczki) anegdotami o tym niewielkiej postury człowieku z wielkim plecakiem, w którym wszystko było, potem Renia Tomczyk wspominała, jak to ją młodziutką turystkę serdecznie przywitał Kaziu Stapor. Obecny na wycieczce Jerzy Epsztain, prezes Klubu w latach 1973-79 (też historia Klubu) wspominał jak to Kaziu uczył syna turystyki rozpalając ognisko w domu. Do wspominków włączyły się także inne osoby. Po wspominkach korzystając z obecności na wycieczce Jerzego Epsztaina mieszkającego poza Kielcami prezes Klubu wręczył Jerzemu Epsztainowi legitymację i odznakę Honorowego Członka Klubu „Przygoda”. I grupa ruszyła w dalszą trasę. Trochę polnymi ścieżkami, trochę szosą przez Krajno Parcele i po przekroczeniu strumienia o nazwie Kamecznica Bęczkowska piechurzy dotarli do Grzędy Bęczkowskiej. Te skałki zbudowane z szarych piaszczaków dewonu dolnego znajdujące się tuż

przy drodze były kiedyś bardzo malownicze. Niestety zarosły lasem i krzewami, przez co straciły wiele ze swego uroku. Przerwa śniadaniowa i dalej w drogę. Szosą przez Bęczków pod górkę do żółtego szlaku i szlakiem w pola. Tu dwie atrakcje: przepiękna panorama kilku pasm Gór Świętokrzyskich i truskawkowe pola. Oczywiście zrywanie truskawek było zabronione, chyba, że za zgodą gospodarza. Tak turyści dotarli do czerwonego szlaku im. Edmunda Massalskiego pomiędzy górami Wymyślona i Radostowa. W grupie byli turystyczni nowicjusze, toteż na widok Radostowej rozległy się okrzyki „O Jezu, ja mam tam wejść?”. Zdecydowana większość ruszyła na Radostową, a niewielka grupka poszła drogą do Wilkowa na pstrąga (obeszli się smakiem, gdyż gospoda w Wilkowie była zamknięta). Słoneczko przygrzewało, toteż wejście na Radostową kosztowało trochę potu. Ale odpoczynek w cieniu, spożycie końcówki zapasów (jedna z Pań częstowała kupionymi prosto z pola truskawkami) i siły zostały zregenerowane. Teraz już końcówka trasy - grupowe „rodzinne” zdjęcie na szczycie Radostowej, zejście czerwonym szlakiem do kładki na Lubrzance i marsz niebieskim szlakiem przez wieś asfaltem do Żeromszczyzny. Był jeszcze czas na przyjemny relaks nad zalewem w Ciekotach. Atrakcyjna trasa, dobra pogoda, miłe towarzystwo, profesjonalny przewodnik - cóż więcej trzeba. Zadowoleni i opaleni turyści wrócili do Kielc autobusem MPK linii nr 10. Należy podziękować przewodnikowi Jurkowi Pabianowi za zorganizowanie i bardzo dobre prowadzenie wycieczki, na której połączono przyjemność z oddaniem hołdu legendzie „Przygody” - Kazikowi Stąporowi.

Do zobaczenia na następnych wycieczkach „Przygody”



Andrzej Toporek

Relacja z wycieczki KTP "PRZYGODA" do MAGURSKIEGO PARKU NARODOWEGO (30.06 - 2.07.2017)

Trzydniowa wycieczka w **Beskid Niski** zapowiadała się bardzo interesująco. Po zapoznaniu się z trasą opisaną na stronie **Klubu "Przygoda"**, przeczytałam trochę w Internecie i podjęłam decyzję o wyjeździe, czego nie żałuję.



Z Wikipedii można dowiedzieć się, że **Magurski Park Narodowy** to jeden z 23 parków narodowych na terenie Polski, utworzony w 1995 roku. Leży na granicy województw małopolskiego i podkarpackiego, w samym sercu Beskidu Niskiego. Obszar jego zajmuje 194 km². Otulina parku rozciąga się na dodatkowej powierzchni 226 km². W parku występuje prawie 800 gatunków roślin i prawie 200 gatunków zwierząt (nie licząc owadów). Wśród roślin 59 gatunków objętych jest ochroną ścisłą, 11 częściową, a 12 wpisanych jest do Polskiej Czerwonej Księgi Roślin.

No to w drogę! Trzeba to wszystko zobaczyć.

W piątek raniutko wyruszyliśmy ponad 30-osobową grupą, pod przewodnictwem **Piotra Gareckiego** i **Jerzego Pabiana** z Kielc do **Wapiennego**. Ok. 200-kilometrowa droga została pokonana sprawnie i w zaplanowanym czasie, dzięki doskonałemu kierowcy Panu **Wojciechowi Potockiemu**.

Punktualnie o godz. 11-tej nastąpił start z małej miejscowości **Wapienne**. Jest to wieś uzdrowiskowa położona w województwie małopolskim, w powiecie gorlickim, na skraju Magurskiego Parku Narodowego. Ruszyliśmy zielonym szlakiem na **Ferdel** (648 m n.p.m.). Start był okropny! Pierwszy odcinek bardzo stromo pod górę. Dla wyrównania oddechu konieczne były przystanki (ja zatrzymywałam się pod pozorem podziwiania drzewostanu i roślin). Dalej było już lepiej. Trasa wiodła przez **rezerwat przyrody "Kornuty"**, którego najwyższy punkt znajduje się na wysokości 830 m n.p.m. Na terenie Rezerwatu rozrzucone są fantazyjnie ukształtowane skały o wysokości do 10 metrów, zbudowane z piaskowca magurskiego. Można również podziwiać niewielkie jaskinie szczelinowe. Rezerwat porastają przede wszystkim buki karpackie, domieszkę stanowią: jawory, jodły, pakłony (klony polne), lipy drobnolistne, czereśnie. Znajduje się tam wiele ciekawych roślin, np. lilia złotogłów, kopytnik pospolity, goryczka trojeściowa, kostrzewa górską, paprotka zwyczajna i inne.

Kolejnymi punktami naszej wędrówki były szczyty Góry **Wątkowa** (846 m) oraz **Magura** (829 m) - zaliczanych do **Korony Beskidu Niskiego**. Na Magurze nastąpił postój na posiłek i pamiątkowe zdjęcie grupowe. Północnym stokiem, wzdłuż bystrego potoku **Kłopotnica** dotarliśmy do ścieżki przyrodniczej „**Folusz**”, gdzie znajduje się **Diabli Kamień**. Fantastyczne skały. Pomimo zmęczenia, wielu uczestników wędrówki, ja również, postanowiło obejść go naokoło, co stanowiło dodatkowy kilometr w nogach. Było jednak warto. Niestety żadne zdjęcia nie oddają tych pięknych widoków. To trzeba zobaczyć samemu.



Dalszym punktem ścieżki przyrodniczej był **Wodospad Magurski**. W Internecie można znaleźć informację, że jest to jeden z okazalszych wodospadów w Beskidzie Niskim, gdzie z progu skalnego woda z połączonych dwóch potoków spada w dół podwójną kaskadą. Najbardziej okazały jest on podczas wiosennych roztopów lub po opadach deszczu, w innych okresach, kiedy mało wody w potokach, nie jest już taki widowiskowy. My niestety trafiliśmy na ten mało widowiskowy moment i trudno było zobaczyć jakkolwiek wodę spływającą z progu skalnego, a co dopiero kaskadę. No cóż, nie można mieć wszystkiego, ale w dalszej drodze do miejscowości **Folusz** przepiękne widoki skał, wąwozów i roślin rekompensowały nam tą stratę. W Foluszu, w nadziei na szybki podjazd autokaru, popadaliśmy (i to dosłownie) na drewnianych ławkach wiaty wypoczynkowej.

Po dotarciu do miejsca zakwaterowania w **Ośrodku Wypoczynkowym w Krempnej**, posileni smaczną obiadową kolacją udaliśmy się na zasłużony wypoczynek po ponad 20-kilometrowej wędrówce. Nieliczni tylko oddawali się jeszcze towarzyskim spotkaniom na zewnątrz, ale dość szybko nastała całkowita cisza.

Poranek drugiego dnia powitał nas bardzo niesympatycznie - dużymi opadami deszczu. Czarno widzieliśmy realizację zaplanowanej trasy, szczególnie wejścia na **Wysokie**. Na szczęście nasi przewodnicy **Piotrek i Jurek** wykazali się dużą elastycznością i dbałością o uczestników i zmodyfikowali program.

Tak więc po śniadaniu udaliśmy się do siedziby **Ośrodka Edukacyjnego Magurskiego Parku Narodowego w Krempnej**. Obejrzelśmy tam multimedialny spektakl przyrodniczy obrazujący historię kształtowania się obecnego stanu przyrody oraz zbiory różnych materiałów o charakterze przyrodniczym, w szczególności dotyczących terenu **Magurskiego Parku Narodowego**.

Następnym etapem był przejazd do miejscowości **Zydranowa** i zwiedzanie **Muzeum Kultury Łemkowskiej**.

Ten kawałek historii zrobił na mnie ogromne wrażenie. W latach 1945-1946 z terenu Podkarpacia wysiedlono na tereny byłego ZSRR część ludności łemkowskiej. Pozostałych, w 1947 roku, w ramach akcji „Wisła” deportowano na ziemie zachodnie. Niektórzy z wypędzonych powrócili w rodzinne strony w latach 1957-1958 i podjęli trud odbudowy normalnego życia. Wśród powracających znalazł się również Teodor Gocz, który wrócił do rodzinnej zagrody, założył rodzinę i przystąpił do budowy nowego domu, w starym zaś gromadził łemkowskie pamiątki i eksponaty wojenne. Kiedy w 1968 roku rodzina Goczów przeniosła się do nowego domu, w starej „chyży” i stajni znajdowała się już pokaźna kolekcja eksponatów, co dało początek utworzenia i zainicjowania działalności Izby Pamiątek Kultury Łemkowskiej obecnego skansenu/muzeum, w którym wyeksponowane są oryginalne, stare meble, przedmioty codziennego użytku, narzędzia gospodarskie, naczynia, stroje ludowe itp.



Po muzeum oprowadzała nas **Pani Goczowa**, która nie tylko prezentowała zgromadzone eksponaty, ale również cierpliwie odpowiadała na pytania niektórych, tych bardziej dociekliwych, jak **Marek Ciosek** - uczestników naszej wycieczki.

Niesamowity odbiór tego miejsca wzbogaciła możliwość usłyszenia osobistej historii osoby, która kiedyś mieszkała w chyży czyli drewnianej zagrodzie, w której pod jednym dachem mieściły się pomieszczenia mieszkalne, gospodarcze i inwentarskie, a strych pełnił funkcję stodoły. Taka chata obecnie jest centralnym punktem muzeum.

Po tej niesamowitej lekcji historii przejechaliśmy do miejscowości **Trzciana**, gdzie po szybkim wejściu, wciąż w strugach deszczu, na wzgórzu **Zaśpít** obejrzelśmy **Pustelnię Św. Jana z Dukli** i piękne widoki na "parujące" góry.

Po przejechaniu do **Dukli** mieliśmy okazję zwiedzić Muzeum Historyczne, kościół Ojców Bernardynów z relikwiami św. Jana z Dukli oraz podziwiać neogotycki Ratusz na rynku.

Po tej wyczerpującej wędrówce z zadowoleniem przyjęliśmy informację Piotra o czasie wolnym, zwłaszcza, że deszcz przestał padać. Po szybkim przeglądzie Dukli, prawie wszyscy spotkaliśmy się w chyba jedynym lokalu czyli "**Pod Tawerną**", gdzie można było popróbować złotego napoju z regionalnego browaru. Gorzej było z posileniem się jakimkolwiek regionalnym daniem, bo możliwości przerobowe lokalu nie podołały zamówieniom tak licznej grupy. No cóż, wyśmienity napój zrekompensował nam ten problem.

Po tak intensywnym zwiedzaniu wróciliśmy do **Krempnej**. Po smacznym posiłku część z nas wybrała się jeszcze na spacer nad zalew na rzece **Wisłoka w Krempnej**, część na wypoczynek, a najbardziej pracowici i niezmordowani czyli **Andrzej Toporek, Jurek Pabian i Hania Czubińska** zajęli się przygotowaniem imprezy integracyjnej.

Dalszy ciąg tego dnia upłynął więc pod znakiem biesiadowania, tańców i śpiewu, a niedawni solenizanci **Piotrkowie Garecki i Osmoła** z zaangażowaniem dbali o uczestników imprezy. Humory wszystkim dopisywały, a więc nic dziwnego, że integracja przeciągnęła się do późnych godzin nocnych, czy jak kto woli wczesnych porannych. Nie przeszkodziło to jednak, aby na śniadanie i wyjazd cała ekipa stawiała się w pełnej gotowości i całkiem dobrej kondycji.

Trzeci dzień wyjazdu zapowiadał się przyjemnie zwłaszcza, że pogoda od samego rana była sprzyjająca wędrówkom - sporo słońca, lekki wiaterek i umiarkowana temperatura. W tym dniu

naszą grupę poprowadził przesympatyczny przewodnik beskidzki **Pan Ryszard Augustyn**, jednocześnie właściciel gościnnego **Ośrodka Wypoczynkowego "Pod Jodłą"**, który był naszą bazą noclegową i imprezową. Mogliśmy więc poznać ciekawą historię i zabytki tego regionu. Najpierw ruszyliśmy ścieżką przyrodniczą "**Kiczera**", gdzie znajduje się nieistniejąca wieś **Żydowskie**. Ścieżka prowadzi wokół góry **Kiczera Żydowska**, a początek zlokalizowany jest przy cmentarzu i cerkwi w tej nieistniejącej wsi łemkowskiej. Dalej wspinaliśmy się na **Wysokie** (657 m n.p.m.), co w dniu dzisiejszym było nie lada wyczynem. Wysiół rekompensowała piękna roślinność wzdłuż trasy, a przede wszystkim cudowne widoki z punktu widokowego na zachodnią część Beskidu Niskiego aż po Tatry. Wreszcie czułam się tym dopieszczona, czego brakowało mi w pierwszym dniu, gdy wędrowaliśmy szlakiem leśnym.



Nasytzeni widokami, posileni kanapkami i tym co każdy posiadał, ruszyliśmy do przygranicznej miejscowości **Ożenna**, gdzie czekał na nas autobus. Atrakcją Ożennej są znajdujące się w jej okolicy 3 cmentarze z okresu I wojny światowej. Cmentarz wojenny nr 3 znajdujący się na końcu wsi za PGR-em obok dawnego cmentarza prawosławnego oraz cmentarz wojenny nr 1 i nr 2, znajdujące się około 800 metrów od wsi prawie na szczycie łagodnego wzgórza **Czeremcha**. Oczywiście pomimo zmęczenia, zwiedziliśmy wszystkie.

Przyszła pora na zwiedzanie cerkwi. Bardzo interesująca jest drewniana **cerkiew św. Michała Archanioła w Świątkowej Małej**, która obecnie pełni rolę kościoła rzymskokatolickiego. Jest to typowa cerkiew łemkowska: orientowana, trójdzielna z widocznym podziałem na nawę, prezbiterium oraz babiniec. Posiada przedsionek, nad którym wznosi się masywna wieża. W środku

można zobaczyć ikonostas, niestety dość zniszczony i pozbawiony najcenniejszych ikon.

Kolejną cerkiew zobaczyliśmy w **Kotani**. Na jej terenie znajduje się lapidarium kamiennej sztuki łemkowskiej. Są to kamienne krzyże pochodzące z cmentarzy w **Rozstajnym, Grabiu, Żydowskim**. Najstarsze pochodzą z drugiej połowy XIX wieku.

Po tej ogromnej dawce wiedzy i cudownych widoków nastąpił czas pożegnania naszego wspaniałego przewodnika beskidzkiego.

No cóż, wszystko kiedyś musi się zakończyć. W drogę powrotną do Kielc udał się więc wesoły autobus, w którym rozlegały się śpiewy pod dyrygenturą **Jurka Pabiana**.

Dzięki dużej odporności i chyba doświadczeniu nasz kierowca **Pan Wojciech** dowiózł nas szczęśliwie do Kielc, za co składamy serdeczne podziękowania.

Podziękowania także, za wspaniałe przygotowanie wycieczki, duże zdolności organizacyjne oraz wykazanie się ogromną elastycznością w jej realizacji należą się **Piotrkowi Gareckiemu i Jurkowi Pabianowi**.

Nie można też pominąć uczestników wyjazdu, którzy okazali się super fajną, niekapryśną grupą, z którą każdy wyjazd może być przyjemnością.

Relacja jest może odrobinę przydługa, ale i tak nie jest w stanie przekazać wszystkich doznań, jakie były udziałem uczestników. Może tylko zachęcić tych, którzy nie byli w tym pięknym regionie do jego odwiedzenia, a tych którzy już tam byli, do powrotu.

Do zobaczenia więc na kolejnych udanych wyjazdach i wędrownkach z **KTP PTTK „Przygoda”**.

Relację przygotowała:
Ewa Gonciarz

KALENDARZ REGIONALNY **kwiecień - czerwiec**

40) 2 IV 1977 - zm. **Wojciech Grzegorzyc-Poniewierka**, poeta ludowy, analfabeta deklamujący swoje wiersze z pamięci (ur. 18 XI 1893 we wsi Krajno-Wymyślona)



(125) 4 IV 1892 - ur. w Pińczowie **Stanisław Skurczyński**, ksiądz, archeolog amator, kolekcjoner zabytków archeologicznych, numizmatycznych i przyrodniczych, członek Polskiego Towarzystwa Archeologicznego (zm. 13 VI 1972) 45. rocznica śmierci.



(115) 15 IV 1902 - zm. **Antoni Gustaw Bem**, pseud. **Adam Niemir**, literat, historyk literatury; nauczyciel w kieleckim gimnazjum (w latach 1879-1888), nauczyciel **Stefana Żeromskiego** i recenzent jego pierwszych utworów (ur. 4 VI 1848)



(100) 7 V 1917 - zm. **Teodor Mieczysław Zawadzki**, przydomek **Rogała**, lekarz, działacz społeczny, pedagog, założyciel 1904 roku w Kielcach **Towarzystwa Higienicznego**, działacz **Kieleckiego Towarzystwa Dobroczynności** i pierwszy prezes **Oddziału PTK**, w l. 1904-1905 redaktor i wydawca „**Gazety Kieleckiej**”; pochowany na kieleckim **Cmentarzu Starym** (ur. 1855)



(65) 18 VI 1952 - utworzono rezerwat przyrody nieożywionej pn. „**Rezerwat Skalny im. Jana Czarnockiego**” na terenie kamieniołomu **Ślichowice** w Kielcach

(120) 22 VI 1897 - ur. **major Henryk Dobrzański „Hubal”**, dowódca **Oddziału Wydzielonego WP** walczącego m.in. na **Kielecczyźnie** (zginął k. **Anielina** w walce z Niemcami 30 IV 1940)



90) 30 VI 1927 - ur. **Wojciech Szczepaniak**, harcerz **Szarych Szeregów**, żołnierz **AK**, pseud. „**Lwowiak**”; jego imię nosi jedna z ulic w Kielcach, **Szkoła Podstawowa nr 29** i **Gimnazjum nr 26** oraz drużyna harcerska; na kieleckim **Stadionie** w miejscu jego rozstrzelania znajduje się symboliczna mogiła (rozstrzelany na **Stadionie** 21 IX 1944)



* * *

Informacje dot. wycieczek KTP PTTK „Przygoda”:

Minimalna liczba uczestników wycieczki wynosi 5 osób. W przypadku stawienia się na miejsce zbiórki mniejszej liczby osób lub w przypadku warunków atmosferycznych zagrażających zdrowiu lub życiu uczestników Prowadzący może odwołać wycieczkę. Trasy, miejsca, godziny zbiórki a także prowadzący wycieczki mogą ulec zmianie z przyczyn niezależnych od KTP "Przygoda".

Informacje o wycieczkach KTP PTTK "Przygoda" ukazują się na stronach internetowych:

- www.przygoda.kielce.pttk.pl
- www.pttkkielce.pl
- www.facebook.com
- www.swietokrzyskie.pl

Wycieczki KTP PTTK „Przygoda” od 15.07.2017 do 13.08.2017

Lp	Data	Trasa	Przewodnik	Miejsce zbiórki
1.	15.07.17 (sobota)	<u>Miedziana Góra II</u> - G. Kamień - G. Wykień - Tumlin Podgród - G. Grodowa - źródło Grodowe - <u>MPK (tor samochod.)</u> , ok. 11 km Prowadzący będzie czekał na przystanku MPK Miedziana Góra II	Maciej Pękowski	przyst. MPK linii 32 ul. Żytunia godz. 7:40 (odj. 7:56)
2.	16.07.17 (niedziela)	<u>Wałsnów</u> - Kunin - Nowy Skoszyn - G. Szczytniak - Przeł. Jeleniowska - Podłazy - Piotrów - <u>Łagów</u> , ok. 18 km	Kazimierz Sławiński	Dworzec PKS ul. Czarnowska, stan.6 godz. 8:00 (odj. 8:20)
3.	22.07.17 (sobota)	<u>Wólka Pokłonna</u> - Rembów - Bardo - G. Świński Ryj - Wąwóz Prągowiec - <u>Łagów</u> , ok. 17 km powtórka trasy zimowej z dn. 28.01.2017	Dariusz Zmorzyński	Dworzec BUS ul. Mielczarskiego godz. 9:10 (odj. 9:25)
4.	22.07.17 (sobota)	Wycieczka autokarowa do Bełchatowa i Zelowa Szczegóły na stronie: www.przygoda.kielce.pttk.pl Brak wolnych miejsc.	Dariusz Wiatrowski Andrzej Toporek	Dworzec PKP Kielce, ul. Żelazna godz. 6:30 (odj. 6:40)
5.	23.07.17 (niedziela)	<u>Tumlin PKP</u> - G. Sosnowica - G. Wierzejska - <u>Osiedle Dąbrowa</u> , ok. 14 km	Katarzyna Król	Dworzec PKP Kielce, ul. Żelazna godz. 8:00 (odj. 8:22)
6.	29.07.17 (sobota)	<u>Końskie</u> - Izabelów - Niebo - Piekło - <u>Sielpia</u> , ok. 14 km	Piotr Osmoła	Dworzec PKS ul. Czarnowska godz. 7:40 (odj. 7:55)
7.	30.07.17 (niedziela)	Festiwal "Moje wielkie polskie wesele" <u>Nowa Słupia Rynek</u> - Św. Krzyż - Osada Średniowieczna w <u>Hucie Szklanej</u> , ok. 5 km Udział w imprezie, powrót do Kielc MPK linii nr 200	Krzysztof Kowalski	przyst. MPK linii 207 ul. Czarnowska (BUS) godz. 9:50 (odj. 10:04)
8.	30.07.17 (niedziela)	Wycieczka do Puszczy Kozienickiej Szczegóły na stronie: www.przygoda.kielce.pttk.pl Zapisy: Piotr Garecki, tel. 735-491-510	Piotr Garecki	ul. bp. Cz. Kaczmarka (obok Biedronki) godz. 7:20 (odj. 7:30)
9.	5.08.17 (sobota)	<u>Kuźniaki</u> - G. Perzowa - Widoma - G. Barania - Porzecze - <u>Ciosowa</u> , ok. 18 km	Maciej Toborowicz	Dworzec PKS ul. Czarnowska godz. 8:35 (odj. 8:50)
10	6.08.17 (niedziela)	<u>Cisów</u> - ścieżka "Wybranieckich" - Niwy Daleszyckie - <u>Daleszyce</u> , ok. 14 km	Jan Kowalczyk	Dworzec BUS ul. Mielczarskiego godz. 8:30 (odj. 8:45)
11	12.08.17 (sobota)	<u>Tumlin Wykień</u> - Kostomłoty Kopanina - pod Trójieczną - rez. Sufraganiec - <u>Gruchawka</u> , ok. 12 km	Andrzej Toporek	przyst. MPK linii 32 ul. Żytunia godz. 7:40 (odj. 7:56)
12	13.08.17 (niedziela)	18 Rajd Kapeluszy <u>Suków</u> - Suków Piaskownia - G. Otrocz - <u>Niestachów Leśniczówka</u> , ok. 8 km Przy leśniczówce ognisko i impreza integracyjna (płatna 5 zł.), powrót do Kielc w godz. wieczornych	Grażyna Dziółko Kazimierz Sławiński	przyst. MPK linii 201 ul. Żytunia (BUS/Hala) godz. 9:00 (odj. 9:16)



„Przygodnik” - Biuletyn Klubu Turystów Piesznych „Przygoda”
Oddział Świętokrzyski PTTK w Kielcach, ul. Sienkiewicza 29
tel. 608-505-169 e-mail: ktp.przygoda@op.pl

Redagują: Jerzy Pabian i Piotr Garecki

